Rok XXI. Nr. 10.

„Orędownik" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen. Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego. Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter. Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Eufrozyny p. Jutro Pawła I pust.

Poznań, środa 14 stycznia 1891.

Słońca wschód 8,7 Zachód 4,12 Księżyca wsch. 10,40 rano Zach. 9,25

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 13 stycznia.

W Towarzystwie Rzemieślników Polskich

odbyło się wczoraj w poniedziałek na sali p. Bolesława Knolla walne zebranie członków, bardzo ważne na z względu na powzięte uchwały.

Pisaliśmy już, że na zebraniu 15 grudnia r. z. Towarzystwo Rzemieślników polskich, które nie tylko z ustaw swoich, ale z praktyki zawsze występowało z wybitnym charakterem katolickim, postanowiło z względu na agitacyą socyalistyczną przez zapowiedzianą już wówczas „Gazetę Robotniczą", rozwinąć swoją czynność w duchu znanej Odezwy Biskupów, zebranych w Fuldzie i poprosić tutejszych księży do pomocy i tem skuteczniejszéj pracy.

A że tutejsza Władza duchowna poleciła ks. Stychlowi, wikaryuszowi przy Farze, ażeby w myśl wyżéj wspomnianéj Odezwy poczynił odpowiednie kroki, przeto osobną rezolucyą upoważniono Zarząd Towarzystwa, aby wszedł w porozumienie z ks. Stychlem, czyby wspólnemi siłami nie dało się dążyć do wspólnego celu.

Starania Zarządu zakończyły się pomyślnym skutkiem i wczoraj w poniedziałek rezolucya powzięta 15 grudnia została w czyn zamieniona. Aby rzecz całą uporządkować, należało ku temu celowi dotychczasowe Ustawy, które pod niejednym względem potrzebowały przejrzenia, uzupełnić.

W tym też celu zwołane zostało na wczoraj nadzwyczajne walne zebranie. Członkowie poinformowani dobrze o co chodzi, zebrali się w bardzo wielkiej liczbie. Zebranie zaszczycili także swą obecnością ks. Stychel i ks. dr. Skrzydlewski, obaj wikaryusze od Fary.

Przewodniczący p. Budaszewski po powitaniu obu obecnych księży i załatwieniu drobniejszych spraw porządku dziennego, przystąpił do kwestyi uzupełnienia Ustaw, przedstawiając, o co przytem chodzi. Następnie zabrał głos ks. Stychel i po wstępnych uwagach odczytał proponowane zmiany. Nastąpiła ogólna dyskusya, w której prócz ks. Stychla i p. Budaszewskiego zabierali głos ks. dr. Skrzydlewski, dr. Szymański, obaj bracia Węcławscy, p. Szubert, p. Gotlewicz, p. Muszyński i inni. Dyskusya trwała przeszło półtoréj godziny, była swobodną i wyczerpującą. Zebranie, wypowiedziawszy swe zdanie i życzenia jednomyślnie zgodziło się na proponowane przez ks. Stychla zmiany lub uzupełnienia niektórych paragrafów.

Podstawa, skład i cel Towarzystwa pozostają nietknięte. Uzupełnienia dotyczą głównie tych praktyk religijnych, które nadadzą Towarzystwu Rzemieślników Polskich jeszcze wyraźniejszą i wybitniejszą cechę katolicką, i niektórych instytucyi, które się już w Towarzystwie praktykowały, choć nie były osobnemi paragrafami bliżéj określone.

Jedna tylko zmiana zasługuje na wyszczególnienie, zmiana, która przy odmiennych teraz stósunkach, sama z natury rzeczy wynikła. Dotyczy ona Zarządu.

Zarząd obecny pozostanie jak dotąd w tych samych warunkach i z temi samemi atrybucyami, ale pod nazwą Wydziału. Obok wydziału będzie Patronat, złożony z dwóch księży, księdza patrona i księdza wicepatrona. Obu księży będzie delegowała Władza duchowna.

Patronat i Wydział razem będą stanowili Zarząd Towarzystwa. Patron będzie kierował Towarzystwem i przewodniczył mu: ks. patrona będzie zastępywał w tych czynnościach ks. wicepatron, a obu księży w razie potrzeby prezes Wydziału.

Obaj księża patronowie nie będą mieli żadnych osobnych praw. Wszelkie ich życzenia, wnioski pójdą pod obrady Zarządu całego, a następnie pod głosowanie zebrania, i tam dopiero większość głosów zadecyduje o ich prawomocności. Samorząd Towarzystwa pozostanie zatem nietknięty, księża patronowie nie będą mieli żadnéj przewagi z tytułu jakichś osobnych przywilejów, będą tylko doradzcami, kierownikami a razem z całym Zarządem wykonawcami tych uchwał, które członkowie sami większością głosów postanowią.

Po przyjęciu proponowanych zmian zakomunikował p. dr. Szymański, że Najprzew. ks. Administrator dyecezyi poznańskiéj wydelegował dla Towarzystwa Rzemieślników Polskich ks. Stychla od Fary na patrona, a ks. Kolasińskiego od św. Wojciecha na wicepatrona. Członkowie powstawszy z miejsc dali wyraz swéj wdzięczności i powitali ks. Stychla, jako przyszłego patrona i kierownika Towarzystwa.

W tych dniach zmienione ustawy oddane zostaną do druku.

Mamy żywą nadzieję, że zmiany te przyczynią się do wielkiego rozkwitu Towarzystwa Rzemieślników Polskich, które z jednéj strony będzie pogłębiało w naszych warstwach średnich uczucie i zasady wiary katolickiéj, a z drugiéj strony będzie tamowało niewczesne zapędy tych, którzy tu chcą szerzyć zasady socyalistyczne.

— Piszą nam:

Z Berlina 12 stycznia.

(Socyaliści). Nowo założone Tow. socyalno-demokratyczne polskie w Berlinie dało powód do wielkiego ruchu w innych tutejszych Towarzystwach polskich. W zeszły piątek zebrały się nawet Zarządy tutejszych polskich Towarzystw celem powzięcia uchwały jak się zastósować w obec nowo założonego Towarzystwa socyalistów.

Jak się spodziewać należało, potępili zebrani Towarzystwo nowo założone, uchwalili, że z socyalistami w żadną styczność wchodzić nie będą, a członków swych, którzyby do tego Towarzystwa należeli, z swych Towarzystw wykreślą!

Na ostatnie zdanie ja z mojéj strony wcale się nie godzę, znaczy to po prostu tyle, co stojącego nad przepaścią w przepaść popychać.

My Polacy, a zwłaszcza na obczyznie nie mamy jako tacy żadnego prawa i interesu, aby brać udział w niemieckim demokratyzmie, mamy bowiem jedno wielkie i święte dzieło przed sobą, a jeżeli niem się szczerze zajmiemy, nie stanie z pewnością czasu na popieranie zasad przewrotnych Bebla i Liebknechta, a zwłaszcza za dawane przez nich pieniądze.

Niech Polacy, przesiąknięci socyalizmem pamiętają, że są Polakami, że nie mają swego własnego bytu politycznego, niech dbają o to, aby zostać Polakami, aby ich dzieci pod naciskiem germanizmu nie zmierzały do reszty, z boleścią bowiem wyznać należy, iż zaledwie 10 procent dzieci polskich w Berlinie mówi jako tako po polsku.

Smutno wspomnieć o tem, iż ci panowie przy takich stósunkach dadzą jeszcze się łudzić przez Niemców, iż socyalizm nie przeszkadza im być wcale Polakami, pomimo iż mieli sposobność czytać w jednym z numerów „Gazety Robotniczéj" zdanie, zaczynające się od słów „Nasi bracia Niemcy" itd.

Zapominają oni, iż właśnie „nasi bracia Niemcy", jak ich nazywają, odebrali nam język ojczysty w szkołach; zapominają o tem, iż dzieci polskie gadają jak papugi, wiedzą, że „zwei und zwei" są „vier", ale nie wiedzą, ile są dwa i dwa. Nie chcę już mówić o religii, któréj socyaliści są wrogami, a któréj naukę odbierają dzieci nasze w języku obcym, pomimo, iż ona jest podstawą wychowania dzieci.

Nie wierzcie socyalistom niemieckim, nie wierzcie w ich internacyonalne zasady, człowiek bowiem, który się nie przyznaje do żadnéj narodowości nie może się liczyć ani do człowieka ani do zwierzęcia, bo nawet małpie dobrze pomiędzy małpami.

Nie wiedząc o tem zaprzedajecie powoli swoją narodowość, łącząc się z obcym żywiołem, a co gorsza tracicie częstokroć na długi czas wolność swoją, ponieważ wy jesteście tylko przedmurzem i zastawieniem głównych sprawców przewrotnéj zasady od pocisków, was tylko karają a dzieci i żony wasze cierpią przez ten czas głód i nędzę.

Towarzystwa Polskie w Berlinie mojem zdaniem źleby zrobiły, gdyby zupełnie wykluczały wszystkich bez różnicy z swych Towarzystw, przeciwnie garnąć powinniśmy obłąkanych, nie pozwalając im tylko mówić w duchu socyalistycznym, a przez rozsądne wykłady i przemowy nawrócimy niejedną zbłąkaną owieczkę na prostą drogę, bo że między naszymi jest najwięcéj zbłąkanych, to rzecz pewna.

— Piszą nam:

Z miasta 12 stycznia.

W obec zaszłéj zmiany w Zarządzie Towarzystwa Młodych Przemysłowców, chciałbym kilka słów poświęcić dwom ustępującym Członkom, którzy ponieśli niezaprzeczone zasługi dla wymienionego Towarzystwa w ciągu długoletniego swego urzędowania.

Mam tu na myśli pp. Stanisława Knapowskiego i Stefana Chociszewskiego.

Pierwszy przez długie lata zajmował się całą duszą Towarzystwem Młod. Przem. i sprawował różne urzędy w Zarządzie. W końcu zaszczycono go po dwakroć wyborem wiceprezesa, a urząd ten sprawował z taką znajomością rzeczy i z takim taktem, że nie tak snadno byłoby komu innemu w tem mu wyrównać. W ostatnim czasie, gdy prezes p. dr. Krysiewicz ustąpił, p. Knapowski ku ogólnemu dobru Towarzystwa kierował.

Jeśli w ogóle Towarzystwo cieszy się po dziś dzień tak świetnemi rezultatami, to w głównéj prawie części ma do zawdzięczenia energii i gorliwości p. Knapowskiego.

Z prawdziwym zaś żalem przyjęli prawie wszyscy członkowie ustąpienie z sekretarstwa p. Stefana Chociszewskiego i do ostatniéj chwili byli przekonani, że da się jeszcze nakłonić do przyjęcia urzędu. Dopiero jego stanowcze oświadczenie zniewoliło zebranie do wyboru innego członka na ten urząd. Nie można się też bardzo dziwić, że pan Chociszewski ustępuje po blisko dziesięcioletniem urzędowaniu z tego mozolnego i trudnego stanowiska, z taką sumiennością i akuratnością, przez niego wypełnianego. Pan Chociszewski zjednał sobie w Towarzystwie ogólny szacunek i sympatyą swym łagodnem i bezstronnem postępowaniem, unikał bowiem wszelkich sprzeczek i waśni, o ile tylko było w jego mocy, będąc dla każdego uprzejmy i grzeczny.

W pamięci dobréj mamy jego starannie i pięknie opracowane sprawozdania, za które zbierał nieraz tak huczne oklaski, aż sala się trzęsła. Przez całe urzędowanie widzieliśmy go zawsze na pierwszym posterunku, nigdy nie świecił nieobecnością na zebraniach. To też jeden z mówców, aż do łez rozczulony w obec ustąpienia p. Chociszewskiego, słusznie podniósł w wymownych słowach jego zasługi i żalił się, że Towarzystwo traci skromnego, ale pracowitego członka Zarządu, którego nie można uczcić orderami i pieniędzmi, bo tem Towarzy-

stwo nie rozporządza, ale za to należy mu się tem większe uznanie i cześć od wszystkich członków.

Nie chcę już dłużej podnosić jego zasług, bo bym mógł bardzo obrazić skromność p. Chociszewskiego, tylko w końcu stawiam na przykład tych dwóch panów, aby mniéj gorliwi członkowie w ich ślady poszli.

Wyrażając zaś na tem miejscu publiczne uznanie obu tym Obywatelom, życzę Im ze szczerego serca pomyślności w Ich przedsiębiorstwach i oby Towarzystwo i nadal swą zdrową radą wspierali.

Jeden za wielu.

Listy do „Orędownika“.

Gdańsk, 10 stycznia. (Pogrzeb śp. ks. prob. Landmessera. — Nowy burmistrz.) Doniosłem w zeszłym liście czytelnikom „Oręd.“ o śmierci śp. ks. prałata Landmessera, pozwolę sobie teraz krótko o eksporcie i pogrzebie Zmarłego napisać.

W czwartek, jak wiadomo, po południu wśród bicia wszystkich dzwonów w uroczystéj procesyi zostało ciało Zmarłego do kościoła wprowadzone. Wspaniała trumna (koloru czarnego) była wieńcami i bukietami z najpiękniejszych kwiatów przystrojona i w asystencyi 20 kapłanów, całego dozoru kościelnego i licznych bractw z chorągwiami i światłem na katafalku przed wielkim ołtarzem złożona. Cały kościół był kirem obity, a tak szczelnie nabity publicznością, że większa część musiała przed kościołem pozostać.

Z rana w piątek o godz. 9 rozpoczęły się wigilie, w których wzięło udział 25 kapłanów, pomiędzy którymi znajdował się ks. kan. Trepnów z Pelplina jako zastępca Najprzew. ks. Biskupa dr. Rednera.

Mszą św. rekwialną odprawił ks. kanonik Trepnow, a na chórze wykonano z muzyką „Requiem“ sławnego Elta. Mowę żałobną wypowiedział ks. Menzel, proboszcz z kaplicy królewskiéj, zastosowaną do życia i działania Zmarłego. Kondukt żałobny ruszył, prowadzony przez ks. kanonika Trepnowa w orszaku przybyłego duchowieństwa, bractw i rozmaitych towarzystw, przy udziale całéj niemal inteligencyi i publiczności gdańskiéj. Nadburmistrz miasta, nowo wybrany dr. Baumbach z całym gronem radzców miejskich, komendant miasta jenerał von Malotki Trzebiatowski z swoją świtą, prezydent policyi baron Reiswitz, radzcy rejencyjni, rabin dr. Werner i reprezentanci wielu instytucyi i prasy miejscowéj podążyli za trumną w uznaniu cnót i zasług Zmarłego.

Nad grobem wypowiedział mowę żałobno-pożegnalną przyjaciel Zmarłego ks. kanonik Stengert, dziekan i proboszcz z kościoła św. Brygidy.

Byłoby więcéj księży przybyło na pogrzeb, ale wskutek zawieji śnieżnych, komunikacya była niemożebną. — Starzy obywatele nie pamiętają tak wspaniałego pogrzebu, gdyż w Gdańsku księża nie eksportują ciała wprost z domu na cmentarz, tylko powozem jadą za trumną i dopiero przy drzwiach cmentarza ksiądz przyjmuje, śpiewając Miserere ciało i miewa zwykle mowę. Na pogrzeb więc ks. prałata musiał się dozór kościelny wraz z ks. dziekanem postarać o pozwolenie policyjne, żeby ciało mogło być procesyonalnie pochowane.

Równocześnie, kiedy się eksportacya w czwartek odbywała, na „białéj sali“ naszego ratusza zgromadzili się członkowie Rady miejskiéj i magistratu, ażeby przyjąć swego nowego przewodnika gminy gdańskiéj. Punkt o 4 godz. wprowadził prezes rejencyjny von Holwede nowo obranego nadburmistrza miasta Gdańska na salę p. dr. Baumbacha i odbył się akt wprowadzenia w urząd i odebranie przysięgi. Po przysiędze wręczył mu prezes najwyższe potwierdzenie i przywitał go jako nowego współobywatela.

Przewodniczący Rady miejskiéj, p. O. Steffens, w imieniu całéj Rady miejskiéj również przywitał p. dr. Baumbacha dłuższą przemową. Dr. Baumbach podziękował w serdecznéj przemowie dwom poprzednim mówcom, podziękował też Radzie miejskiéj za honor i zaufanie, że go powołali na burmistrza m. Gdańska, tego pięknego miasta, przypomniał, że na jednéj bramie miejskiéj jest wyryta dewiza miasta: pax, libertas et concordia“ (spokój, wolność i jedność). Przy téj tej dewizie pozostanie stale i wszelkiemi siłami będzie się starał o dobro i polepszenie bytu tak starego i handlowego miasta. Wspomniał także o tem, że zaledwie sto lat temu Gdańsk należał do Polski, i nie użył przy tem żadnego słówka, boby ucho Polaka raziło, o co dawniéj tu nie było trudno. W końcu dodał, że przybywa z Turyngii, kolebki protestantyzmu, ale przynosi z sobą zupełną tolerancyą, że jest gotów każdemu wyznaniowi należytą sprawiedliwość oddać. Mowa ta zrobiła w mieście dobre wrażenie.

Na wieczór o godz. 8 zgromadzili się na wielkiej sali strzeleckiéj członkowie magistratu, Rady miejskiéj, jako też wyżsi urzędnicy miejscy, aby przywitać w ściślejszem kółku nową głowę miasta, i wyprawiono wieczorek, na który także byli zaproszeni naczelny prezes rejencyjny v. Leipziger, prezes v. Holwede, prezes policyi v. Reiswitz i inni radzcy rejencyjni.

Dr. Baumbach przybył ze Sonnenbergu, gdzie był przez dwanaście lat lantratem i zjednał sobie ogólny szacunek. Należy do partyi wolnomyślnych.

Nowiny polityczne.

— Telegramy rozniosły wiadomość, że **Padlewskiego aresztowała** policya w Olot w Hiszpanii. Pierwsze wieści nie są jeszcze pewne. Podług jednych telegramów osoba, którą w Olot aresztowano, ma cierpieć na umyśle i ciągle twierdzi, że ona zamordowała Seliwerstowa. Podług drugich depesz aresztowany ma tak wyglądać, jak Padlewskiego policya opisała.

Z Madrytu donoszą, że schwytaną osobą jest na pewne Padlewski.

— **Żydzi w wojsku rosyjskiem**. Do „Czasu“ piszą: Świeżo ukończony pobór do wojska daje władzom i gazetom rosyjskim nowy powód na narzekania na żydów, co u Rosyan stało się dzisiaj po prostu modą. Mam w posiadaniu już daty z kilku gubernii Królestwa. W gubernii suwałkskiéj z ogólnéj liczby obowiązanych w roku bieżącym do służby wojskowéj nie stawiło się 3 chrześcijan, a 47 żydów. Niedobór z pośród chrześcian natychmiast zdołano uzupełnić, ale żydów braknie dotąd 36, co stanowi 25 prc. z pośród ogólnéj liczby żydów, obowiązanych na rok 1891 do stawienia się w wojsku. W gubernii płockiéj już po wyciągnięciu losów, z pośród zapisanych nie stawiło się około 150 żydów. W gubernii lubelskiéj cyfra niedoboru z pośród chrześcian wynosi tylko 1 prc., a z pośród żydów: 5 prc. Na Litwie z ogólnej liczby żydów, mających w roku 1891 odbywać służbę wojskową, nie stawiło się 13 prc.

Niewiele zatem pomogło prawo z dnia 12 kwietnia 1886 roku, nakładające na rodzinę żydowską, usuwającą się od służby wojskowéj, po 300 rubli kary. Sumy te na papierze urosły już do rozmiarów bajońskich. Ale skarb nie może przyjść, a w niektórych razach wcale nie przyjdzie do ich posiadania. Przed poborem do wojska, rodziny żydów, mających stawać do asenterunku, przenoszą prawo własności na swych krewnych lub przyjaciół a więc nie ma z czego egzekwować kary pieniężnéj. W saméj gubernii suwałkskiéj nałożono takich kar już na sumę 546,000 rubli, lecz zdołano wyegzekwować dotąd 32,000 rubli! Ale i rząd bierze się na sposoby. Prawo z r. 1886 ma uledz zmianie w tym kierunku, aby kar za niestawienie się w wojsku nie pobierać na przyszłość od pojedyńczych rodzin, lecz od całych gmin żydowskich, w stósunku do liczby uchylających się od służby wojskowéj.

— **Zaspy śnieżne**. Z Serajewa w Bośnii donoszą, że masy śniegu przy cieplejszem powietrzu tają na wzgórzach i spadają w okolicy Liono całemi kupami. Wiele domów zostało przez masy śniegu zupełnie zasypanych, 17 ludzi życie straciło, a 2 zostało poranionych.

Na Węgrzech spadły takie śniegi, że ruch pociągów na wielu kolejach ustał zupełnie.

— Przy nowem uregulowaniu podatków ma być, jak wiadomo, tak zwana własna deklaracya. Każdy ma pod ciężką karą oświadczyć na piśmie, ile posiada majątku, od którego ma płacić podatek. W Berlinie już teraz wiele zamożniejszych obywateli podało deklaracyą majątku swego do urzędów pobórczych i będą więcej płacili podatku, aniżeli dotąd.

Czynią oni to, żeby zachęcić posłów, by większością głosów przeprowadzili paragraf o deklaracyach. Wtedy jęknęliby żydzi bankierzy, bo musieliby się przyznać do swych milionów — i ks. Bismark też, bo on daleko więcéj posiada, aniżeli płaci podatków.

— Paryż. W nocy na poniedziałek umarł nagle dawniejszy prefekt nadsekwański Haussmann. Stósownie do planów Napoleona III przebudował za czasów, kiedy Francya była jeszcze cesarstwem, prawie cały Paryż, przez co całe miasto znacznie upiększył.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 stycznia.

— † **Śp. Józef Krąkowski**, były urzędnik staréj landszafty i biblioteki Raczyńskich, zasnął w

Marya Teresa.

15) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

VI.

Był to wieczór jednego z dni kończącéj się jesieni. Lekka biaława mgła. Wieś była już ciemna i cicha: żadnego światła, żadnego dźwięku nawet psy nie szczekały, bo nie było księżyca. Powietrze łagodne było i trochę ciężkie, czasem tylko zawiewał wietrzyk chłodny. Fabian wyszedł z zamku głównemi drzwiami, ale zaraz wkrótce zawrócił się na boczną drożynę, która niedługo doprowadziła go do parkanu, odgraniczającego jego łąki od łąk Maryi Teresy. Przystanął i laseczkę przerzucił na drugą stronę parkanu, który przeskoczył.

Czego tam chciał i gdzie szedł o te czasy? Była to jego ostatnia noc w rodzinnem gnieździe i pożegnał się już z Maryą Teresą w ciągu dnia, w przytomności matki, ale nagle zapragnął zobaczyć ją jeszcze, ujrzeć choć z daleka, jeżeli już nie ją samą, to jéj dom, miejsca gdzie przebywa. Zdawało mu się, że od czasu podwieczorku w Buttard stał się dla niéj chłodniejszym, jeżeli nie w sercu, to w tych oznakach zewnętrznych, które są wymową miłości. Trzy czy cztery razy widzieli się od tego czasu, a on był zawsze takim i nawet dziś, żegnając się — teraz też uczuł coś jak wyrzuty sumienia. Miałże się oddalić na kilka tygodni, a może na miesięcy kilka, nie naprawiwszy złego, nie zaznaczywszy swéj miłości, choćby przed sobą samym? W gruncie rzeczy byłoby mu przykro przyznać się do tego, że ostatecznie czar jéj prysnął — przykro mu było wyrzec się na przyszłość tych wzruszeń słodkich, jakich doznawał na widok Maryi Teresy za każdem dotknięciem jéj ręki, muśnięciem jéj sukni. Każdy uścisk jéj dłoni udzielał mu ciepłego wzruszenia, które zwolna przenikało całą jego istotę i napełniało serce rozkoszą. Szedł więc w stronę jej domu rozmarzony i ze skrytą nadzieją, że ją gdzie spotka, a poetyczne samotne widzenie się przy blasku gwiazd wróci mu dawne dla niéj uczucie i sprawi, że odjeżdżając uniesie pamięć o niéj tkliwszą i żywsze, gorętsze więcéj, niecierpliwe pragnienie ujrzenia jéj wkrótce.

Cały dom w Buttard już zdał się spać, wszystkie okiennice były zamknięte, przecież w téj chwili właśnie, gdy Fabian znalazł się w ogrodzie i przystanął, opierając się o drzewo, żaluzye szklannych drzwi otworzyły się i na tle wewnętrznego oświetlenia wychyliła się głowa kobieca w białym czepeczku. Była to pokojówka p. de Nargue, stanowiąca całą jej służbę przyboczną, — Ktoś jest w ogrodzie! — krzyknęła.

Wraz z tem hasłem trwogi zatrzasnęły się drzwi i zrobiło się znów ciemno. Słychać było jeszcze hałaśliwe biegnięcie przelęknionéj dziewczyny w głąb domu i potem już nic... Fabian zmieszany, nie mając już do kogo się odezwać i uspokoić, że to jest on, pozostał na miejscu, oczekując niewiadomego końca zajścia. Pocieszało go to tylko, że Marya Teresa była odważną, że zatem nie przelęknie się zbytecznie.

Prawie w téj chwili odwaga jéj dała znać o sobie: drzwi się otworzyły, ujrzał znów postać kobiecą, stającą w ganku i głos Maryi Teresy spokojny i dźwięczny rozległ się wśród ciszy nocnéj. — Kto tam jest? Czego chce? — zawołała.

I zarazem zeszła ze schodów ganku. Fabian, naturalnie nie uciekał, a przeciwnie, posunął się naprzód i poznała go, zanim zdążył przemówić. — Ty panie Fabianie... Co to jest? Co się stało?

On, zmieszany, nie wiedział co odpowiedzieć. Ujrzał w ręku Maryi Teresy rewolwer, wcale przyzwoitego kalibru i ta męzka dzielność podobała mu się. — Co za szczęście, że posiadasz pani tyle zimnéj krwi, co odwagi, bo inaczéj mógłbym ledz trupem — rzekł wesoło, lecz ciszéj dodał prosząco: — Nie gniewaj się Maryo... jadę jutro...

— To pan d'Estreville, Wiktoryno — rzekła Marya Teresa głośno, obracając się w stronę ganku. — Nie bój się więc i idź spać, mnie potrzebną już nie jesteś. Ale zostaw drzwi otwarte, my zaraz idziemy, bo na dworze jest chłodno.

— Zapewne i pan, panie Fabianie, wolisz iść

Bogu w poniedziałek, opatrzony śś. Sakramentami, skończywszy lat 74.

Była to bardzo prawa i zacna dusza. Wychowany w starych, surowych polskich zasadach, człowiek wielkiéj pracy i oszczędności, gorący Polak i katolik, cieszący się prawdziwym szacunkiem i szczerą przyjaźnią drugich.

Wieczny spokój jego duszy!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3 z południa z biblioteki Raczyńskich.

— * **Wskutek** zasp śnieżnych nie mogła wczoraj rano kolej konna kursować. Przyjęła do roboty dużo robotników, którzy śnieg ze szyn usuwali. Zaś w południe wysypywano szyny solą, od któréj śnieg topnieje.

— * **Od** 1 kwietnia rb. nie wolno będzie osobom, które nie jadą koleją, lecz dla załatwienia interesu lub pożegnania się z odjeżdżającymi, wchodziły dotąd do wagonów, wchodzić pod surową karą.

Podobne przepisy wyszły już dawniéj, jednak nie bardzo na nie publiczność zważa. Od 1 kwietnia przepis ten będzie surowo przestrzegany.

— * **Minister** rolnictwa wydał przepis, żeby policye miast, gdzie się znajdują rzeźalnie, do których sprowadzają rzeźnicy świnie z Austro-Węgier, natychmiast telegraficznie donosiły ministrowi, gdyby w transporcie znaleziono chore świnie, głównie na zarazę pyska i racic.

— * **Srodek** na odtajanie okien wystawnych. Bierze się 55 gramów gliceryny i rozpuszcza się w 63 procentowym spirytusie. Żeby mięszanina wydawała przyjemny zapach, mięsza się do niej trochę oliwy bursztynowej. Skoro tylko mięszanina stanie się przezroczystą, jak woda, wyciera się okno wystawne wewnątrz płatkiem zamoczonym w tej mięszaninie. Przez to wszystko zapobiegnie się nie tylko zamarznięciu, ale także i poceniu się szyby.

— * **W niedzielę** wieczorem odbyło się w lokalu p. Kempfa zebranie węglarzy, którzy uchwalili sprzedawać odtąd centnar węgli po 1 m. 10 fen.

— * **Przybył** do Poznania dla złożenia egzaminu pewien elew pocztowy. W nocy z środy na czwartek przebywał z kilku innymi kolegami w pewnej restauracyi przy ulicy Wilhelmowskiej, zkąd wspólnie z jednym z nich poszedł do domu. W pobliżu Ślusarskiéj ulicy rozłączyli się obaj e a ów elew poszedł na Szyperską ul., gdzie mieszkał. W następnym dniu zniknął jednak. Dotąd nie wiadomo, co się z nim stało.

— † **W Wągrówcu** umarł w sobotę dnia 10 bm. ks. Arnim **P i e t r a s z e w s k i**, dawniejszy proboszcz w Łeknie.

Dnia 11 bm. w nocy około godz. 12 umarł w 66 roku życia śp. Włodzimierz **G o ś l i n o w s k i**, dziedzic Kempy. Eksportacya z domu żałoby do Szamotuł i spuszczenie zwłok do grobu familijnego odbędzie się w środę 14 bm. o godz. 3 po poł.

W sobotę dnia 10 bm. o godz. 6 rano umarła śp. Franciszka **W a ł k o w s k a** z domu Koppe.

— * **Mimo** wielkich śniegów komunikacya kolejowa nie bardzo ucierpiała. Pociągi niektóre, co prawda, pospóźniały się, ale nie bardzo. Szyny kolei konnéj były w południe wolne od śniegu, tak, że koléj konna mogła po południu na nowo kursować.

— * **Ksiądz** prałat dr. Stablewski będzie obchodził, jak donosi „Kuryer," 24 lutego 25 letni jubileusz kapłaństwa.

— * **W pobliżu** dworca w Koepnick pod Berlinem byłoby się niemal to samo nieszczęście wydarzyło, co przed tygodniem w Poznaniu. Z powodu mrozów pękło koło u wagonu. Gdy się jednak wagon zaczął kołysać, podróżni podnieśli hamulec i pociąg stanął. Nadwerężony wagon pozostawiono na szynach, a podróżni przesiedli się do innych wagonów i pojechali dalej.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek obraz historyczny Juliana z Poradowa: „Ojciec Augustyn." Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Jakubowskiego po raz pierwszy dramat Szujskiego: „Królowa Jadwiga." W sobotę po raz pierwszy komedya Ed. Lubowskiego: „Pogodzeni z losem."

— * **Gniezno.** W czwartek wieczorem o godz. ½8 wybuchł ogień w domu pewnej wdowy w sklepie, gdzie się znajdowały zapasy drzewa i węgli. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która też ogień wnet ugasiła.

— * **Trzciel.** Umarł tutejszy proboszcz parafialny ks. Stefan **M i e l k e**. W czwartek odbył się pogrzeb jego w południe o godz. 12 na cmentarz. Nieprzebrana moc wiernych parafian z wszystkich gmin towarzyszyła żałobnemu pochodowi. W czasie żałobnego nabożeństwa kościół tyle tysięcy wiernych nie mógł w żaden sposób pomieścić. Bo też ks. Mielke przez 40 lat prawie pracował tu jako proboszcz, szanowany i czczony przez swoich parafian. Rodził się w Sypniewie w pow. waleckim 1 stycznia 1810 roku i obchodził w roku 1884 50 letni jubileusz kapłaństwa. Wieczny spokój jego duszy!

— * **W Bydgoszczy** urodziło się w ubiegłym roku 1237 dzieci a umarły 863 osoby. Ślubów zawarto 303.

Spadł tu w ostatnim czasie gęsty śnieg, skutkiem czego pospóźniały się wszystkie pociągi. Nawet koléj konna nie mogła tu w piątek kursować.

Co chwilę marznie ktoś na mrozie. W środę znaleziono w drodze z dworca do Wałcza trupa staréj kobiety. Lekarz orzekł, że kobieta była zupełnie skostniałą.

— * **Kamień** w Prusach Zach. Tutejsze Siostry Elżbietanki wzięły w opiekę w roku zeszłym 200 chorych. Z tych wyzdrowiało 145, 28 chorym polepszyło się a umarło 15 osób. Pomiędzy nimi znajdowało się 125 katolików, 55 ewanielików i 10 żydów. Chorym i ubogim rozdano w ciągu roku 2175 porcyi jadła.

Uczono też w zakładzie dziewczęta miejskie wszelkich robót ręcznych.

— * **Toruń.** W piątek o godz. wpół do 10 wieczorem wybuchł pożar na przedmieściu chełmińskiem w budynku, gdzie się mieści fabryka wozów Gründera, zawierająca warsztat lakierniczy i warsztat do wykonywania malatur. Dom cały z drzewa spłonął prawie doszczętnie. Szczęściem, że wtedy zaczął padać gęsty śnieg, który ogień stłumił, zanim ten się przeniósł na inne budynki.

— * **Strzałkowo.** W ciągu zeszłego roku wydał tutejszy komisarz obwodowy 9866 kart legitymacyjnych osobom, które wyjeżdżały do Polski. Podobne karty legitymacyjne mają ważność na 8 dni; w tym czasie wolno każdemu podróżującemu za taką kartę przejeżdżać przez granicę tyle razy, ile mu się podoba. Handlarze i kupcy zaś, którzy ciągle stosunki utrzymują z Polską, mają znowu paszporty na cały rok. Na komorze w Słupcy, drugiego najbliższego miasta powiatowego po stronie polskiej w ciągu zeszłego roku prezentowano 19578 paszportów i kart legitymacyjnych, z czego poznać można, jak ożywioną jest komunikacya osobowa na granicy.

W grudniu przewieziono z Polski przez Strzałkowo około 800 beczułek spirytusu. Począwszy od października przewieziono przez granicę ogółem około 3600 beczułek okowity. Obecnie przewożą przez granicę bardzo wiele żyta, masła, jaj i drobiu, także słomy i siana, co wszystko idzie do Poznania i Gniezna.

W tutejszéj okolicy zebrano z 1 hektara ziemi (czyli blizko 4 mórg) 10 centnarów żyta, 80 centnarów słomy, 16 centn. pszenicy i 76 centn. słomy, 18 centn. jęczmienia i 40 centn. słomy, 10 centn. owsa i 36 centn. słomy, 14 centn. grochu i 28 centn. słomy 36 cent. łubinu, 30 centn. perek, 120 centn. ćwikły, 400 cnt. jarmużu i kapusty 40 cnt. koniczyny, a z jednego hektara łąki zebrano 46 centn. siana.

— * **W Głubczycach** na Górnym Śląsku chcą gorliwsi katolicy założyć katolickie Stowarzyszenie polityczne, którego cechą ma być zwalczanie socyalnej demokracyi.

Drezno. W poniedziałek dnia 19 bm. odbędzie się tu **p r z e d s t a w i e n i e a m a t o r s k i e** Towarzystwa Przem. polskich na sali Meinholda (Meinhold's Sale). Odegranemi będą: „Zawierucha", komedya w jednym akcie i „Łobzowianie," obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Początek o godz. 8. Po przedstawieniu wieczorek tańcujący.

Berlin, 12 stycz. Prosząc o jaknajliczniejszy współudział, przypominamy tak Szan. publiczności miasta Berlina jak i drużhom, iż na dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu p. J. Jezierskiego przy Zimmerstr. 37 punktualnie o godz. 9 wieczorem wykład p. dr. Janickiego na temat: „O istocie choroby i jéj przyczynach."

Przy téj sposobności nadmieniamy zarazem, iż walne zebranie odbędzie się w piątek dnia 16 bm. w lokalu posiedzeń i prosimy o liczne i punktualne stawienie się druhów. — Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół."

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéi odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 12 stycznia.

	m. pf.
Poznańskie listy zastawne 4%	101—40
Poznańskie listy zastawne 3½	97—20
Poznańskie listy rentow	102—20
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	72—40
Polskie listy likwidacyjne	69—60
Austryackie banknoty	177—40
Węgierska 5% renta	89—90
Węgierska 4% renta złota	92—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	97—75
Rumuny 6% pożyczka 1880	86—00
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	238—80
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	102—50
Zach. pruskie 3½ % obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½ % listy rentowe	97—60

Poznań, dnia 12 stycznia. — Ceny targowe.

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	piękn.		śred.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	20
Żyta	16	60	15	90	15	20
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	3	75	3	50
Siana	4	25	4	—	3	75
Kartofli	4	20	3	60	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	—
Jaj za kopę	4	00	3	95	3	90

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 65,20 m.
„ 70-ta 45,80 m.

Wrocław, 2 stycznia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		śred.		pośled	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	50	18	90	17	90
„ żółta stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	40	18	93	17	80
Żyto nowe	17	60	17	10	16	42
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	20	12	80	12	40
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin niebieski	—	—	—	—		

Berlin, 12 stycznia (Doniesienie urzędowe).

P s z e n i c a za 1000 kilogramów w miejscu płacono 180—191 m podług jakości.

Ż y t o za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowéj od 163 177

O w i e s za 1000 kilogramów w miejscu płacono 139 do 155 podług jakości.

J ę c z m i e ń za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk podług jakości.

G r o c h do gotowania 148—200 mrk., na paszę 135—143 mk.

P e t r o l e u m za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,20 m.

O k o w i t a nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—00.0 m., nieopodatkowana 70,0 na stycznia 48,5 47,6—00,0—00,0 na wrzesień-paźdz 47,0—45,6—45,7—00,0

— **Targ** na bydło. Berlin 12 bm.

Spędzono 3474 sztuk bydła rogatego. Płac. za I gat. 62—64 mar.; za II gat. 58—61 mr.; za III gat. 54—57 m. Targ był spokojny, spęd liczniejszy. Eksportu nie było. Sprzedano wszystko a ceny się nie zmieniły.

S w i ń spędzono 10784. Płacono za I gat. 55 m. za II gatunek 52—54 m., za III gat 46—51 mrk. za 100 funtów z 20 prc. tary. — Targ był lichy, spęd silniejszy, a eksport umiarkow. Sprzedano nie wszystko a ceny opadły.

C i e l ą t spędzono 1317. Płacono za I gat. 64—68 m. za II gat. 58—63 fen. za funt wagi mięsa. — Targ był bardzo spokojny, spęd silniejszy, a exportu wcale nie było. Wszystko nie sprzedano, a ceny się nie zmieniły.

S k o p ó w spędzono 6779. Płacono za I gat 52 do 54 mk. za II gat. 47—51 fen. za funt wagi mięsa.

Targ był mało ożywiony, spęd bardzo liczny. Eksportu nie było. Sprzedano nie wszystko, a ceny nie opadły.

---

do pokoju? — dodała.

— Nie wiem — czy można?

Był zmieszany i nie wiedzący co począć, lecz Marya Teresa, która to widziała, przerwała mu. — A... trzeba mi jeszcze — zawołała na Wiktorynę, aby dała mi klucz od furtki w parkanie, zanim spać się położy.

— Oh!... — zawołał Fabian — nie kłopocz się już o mnie pani, o mnie. Dość już jest, że mnie nie wypędzasz... Zresztą poradzę sobie sam — przeskoczę znów parkan.

— A, gdybym miała więcej pieniędzy, kazałabym zaraz dać inny, wyższy parkan, bo ten jak widzę, nie jest bynajmniéj obroną.

Mówiła to spokojnie i poważnie. Spokojnie też i poważnie, ze zwykłą swą miną wprowadziła Fabiana z ganku do saloniku, gdzie paliła się jeszcze na stole lampa w różowéj obsłonce. Drzwi zostały otwarte na ogród i chłodniejsze powietrze wpływając, dawało lepiéj uczuwać łagodne ciepło, które tu panowało i przy różowem świetle, w którem znane Fabianowi stare sprzęty, wydawały się jak gdyby przemienione, było tu bardzo miło. Roztaczał się do koła mistyczny urok słodkiéj domowéj atmosfery, a przez drzwi w pół uchylone widać było pokój Maryi Teresy, słabo oświecony przez jedną świecę. Obicie było w nim jasne, w duże kwiaty i jasne firanki spuszczały się od okien.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am **Mittwoch**, den 14. Januar 1891, Nachmittags 5 Uhr.
Gegenstände der Berathung.

1. Erörterung der rechtlichen Verpflichtung der Stadtgemeinde zur eventl. Zahlung von Umzugskosten an die in den städtischen Schuldienst zu berufenden Rectoren.
2. Bewilligung der Mittel zur Annahme eines Feldmessers Zwecks Vermessung und Feststellung der Grenzen der städtischen Grundstücke.
3. Bewilligung eines Theils der Kosten zur Beschaffung einer zweiten Dampffeuerspritze für die städtische Feuerwehr.
4. Regulierung der Grenze zwischen den Grundstücken Vorstadt St. Martin No. 162 und No. 415 durch Austausch zweier Parzellen zwischen der Stadtgemeinde und den Moegelin'schen Erben.
5. Antrag betreffend die Aufstellung und öffentliche Auslegung eines Fluchtlinienplanes für die Schulstrasse.
6. Antrag der Herren Jacobsohn u. Gen., betreffend die Regelung der Kautionsbestellung für städtische Beamte.
7. Erhöhung des Lohnes für die im Stadttheater mit der Beleuchtung und Beheizung betrauten Arbeiter und Erhöhung des Titel I. pos. 4 des Theater-Et ts pro 1890/91.
8. Antrag des Turnvereins Sokół, betreffend die Ueberweisung der städtischen Turnhalle zur Abhaltung von Turnübungen.
9. Antrag des Magistrats, betreffend Einsetzung einer Baudeputation.
10. Bewilligung der Kosten zur Aufstellung von 7 Petroleumlaternen auf der Eichwaldstrasse.
11. Bewilligung der Mittel zur Pflasterung der Ostseite der Wilhelmsstrasse zwischen der Neuen und Friedrichstrasse.
12. Bewilligung der Mittel zur Anlage eines Burgersteiges mit Granitplatten und Granitrinnen vor dem Grundstücke Fischereistrasse No. 21.
13. Antrag des Magistrats, betreffend Abänderung der Bedingungen für das aus der Sparkasse zu entnehmende Darlehn von 700,000 Mark.
14. Bewilligung der Mittel zur Ergänzung und Instandsetzung der physikalischen Apparate und Zeichenvorlagen für die Knaben-Mittelschule.
15. Wahlen.
16. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
17. Entlastung verschiedener Jahresrechnungen.
18. Persönliche Angelegenheiten.

MEBLE

własnego wyrobu (stolarskie i wyściełane), **całkowite wyprawy** lub pojedyncze przedmioty od zwyczajnych aż do wykwintnych sprzedajemy po cenach bardzo przystępnych.

Patentowane kanapy i fotele rozkładane do spania zawsze na składzie

Skład mebli
Zjednoczonych Stolarzy,
Podgórna ulica nr. 7.
Naprzeciw hotelu Francuzkiego.

Mój nowo wybudowany i z wszelkim nowoczesnym komfortem urządzony

HOTEL VICTORIA

jako i

hurtowny handel win,

który otwieram w **niedzielę dnia 11 bm.**, polecam Szanownej Publiczności, jako i panom podróżującym handlowym do łaskawego uwzględnienia.

Heliodor Denk,

reprezentant domu eksportowego na wina węgierskie pana **Juliusza Grossego** w S. A. Ujhely i w Krakowie od 1876 do 1891.

Walne zebranie
Szewców Poznańskich
filii Norymberskiej,
odbędzie się w poniedziałek dnia **19 bm.** o godzinie **8** wieczorem w lokalu pana Topolińskiego, plac Piotra, Tunel Wiedeński. O liczny udział członków zaprasza

Zarząd.

Skład i warsztat obuwia.



J. Skóraczewski,
Poznań. Stary Rynek nr. 7. I p.

Polecamy następujące
śpiewniki światowe:

1) **Lirnik polski**, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 20 fenygów.
2) **Mały lirnik polski**, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych, 120 str. Cena opr. egz. 40 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie nizkiéj ceny zleca się Lirnik polski, większy lub mniejszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Ekspedycya „Orędownika", Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Kurs damskiego kroju

rozpoczynam w Poznaniu z dniem **21 stycznia**
Warunki jak zwykle.

M. Kazubowski,
Wrocławska ul. 18.

Nakładem naszym wyszła powieść obyczajowa
Dwie Marye
powieść z dawnych czasów polskich w drugim wydaniu. Stron 192.
Cena egz. bez oprawy 65 fen.
„ „ z oprawą 75 „ już z franco przesyłką.
Pieniądze można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście naprzód wprost do

Ekspod. „Orędownika"
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8.

---

10 książek treści religijnej zamiast za 8 m. 20 fen
tylko za 2 marki!

1) Ołtarzyk katolicki, czyli książka do nabożeństwa, obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Str. 623. Cena 2 mrk.
2-3) Dzieje starego i nowego przymierza, opowiedział Ks. A. Tyc. 2 tomy opr. Cena 2 marki.
4) Tomasz a Kempis. O poznawaniu własnych ułomności, o wzniesieniu myśli do Boga, pocieszenie ubogich i chorych, o pokorze, o pobożnem i spokojnem życiu i t. d. Cena 1 m.
5) Tomasz a Kempis. Pisma różne: ćwiczenia duchowne, o prawdziwej skrusze serca, o prawdzie i t d. Cena 75 fen.
6) Żywot św. Jana Chryzostoma. 50 fen.
7) Śpiewy nabożne do użytku katolików wyd. Ks. Kiliński Cena 75 fen.
8) Wierna Rózia, czyli zwycięztwo wiary katolickiej, powieść p. K. Miarki Cena 1 markę.
9) Rachunek sumienia. 10 fen.
10) Chrześcijańskie niezapominajki.

Ekspedycya „Orędownika," w Poznaniu.



S. RYBICKI,
zegarmistrz w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 25

poleca swój dobrze zaopatrzony **skład w zegarki kieszonkowe**, męzkie i damskie, **zegary ścienne, regulatory, budziki** po cenach **bardzo nizkich** i przystępnych.

Zegarki złote męzkie remontoary		od 50—200	m.
„	„ damskie	„ 25—75	„
„	srebrne celindr. „	„ 18—25	„
„	„ „	„ 15—21	„
„	„ ankrowe „	„ 30—45	„
„	nowo srebrne „	„ 15	„
„	„ kluczykowe „	„ 12	„
regulatory		„ 15—120	„

jako też wszystkie inne w zakres zegarmistrzowski wchodzące przedmioty

UWAGA. Na każdy odemnie kupiony zegarek udzielam gwarancyą piśmienną na lat trzy.

Reperacye

uskuteczniam prędko i tanio i biorę: za sprężynę 1,50 mk., za wyczyszczenie 1,25 m. za większe reperacye 3,00 mk., za szkło patentowe do zegarka 30 fen.

Stare złoto, srebro, monety i drogie kamienie kupuję i daję za takowe najwyższe ceny.

Historya
Panowania Jana Kazimierza,
króla polskiego,
przez **Wespazyana Kochowskiego**
3 tomy
tom I-szy 369 stron, tom II-gi 314 stron, tom III-ci 250 stron,
zamiast 15 marek — tylko 2 marki 50 fen.
przy nadsyłce pieniędzy uprasza się o dołączenie na porto 20 fen na obręb 10 mil, na dalszą odległość 30 fen

Dzieło powyższe nadzwyczaj zajmująco opisuje całe panowanie Jana Kazimierza, szczegółowo napady Tatarów i Moskwy na Polskę, oraz najazd Szwedów oblężenie Częstochowy, Krakowa itd.

Na porto prosimy dokładać 20 fen.

Ekspedycya „Orędownika" w Poznaniu.

---

2 uczni,
miejscowych lub zamiejscowych, pragnących się wyuczyć **stolarstwa** przyjmie zaraz w naukę

M. Nowak.
mistrz stolarski,
Wielkie Garbary nr. 50.

Czeladnika młynarskiego
któryby chciał przyjąć robotę, przyjmę zaraz

A. Kubowicz,
Kościan.

Drogerya
K. L. Gierczyńskiego
w Poznaniu na Chwaliszewie i w Buku
poleca

Czerwonkę, środek zapobiegający różnym chorobom u świń, pobudza do żarcia, chroni w niebezpiecznych chorobach od strat, zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego rośnięcia tychże. Flakonik 75 fen. Liczne wiarogodne świadectwa i listy podziękowań potwierdzają, że Czerwonka jest najskuteczniejszym i najlepszym środkiem dla świń i prosiąt.

Środek na tasiemca najniezawodniejszy. Pozbyć go można w dwóch godzinach. 3 m.

Cygara na astmę szybko i zdumiewająco skuteczne.

Miód koperkowy na kaszel, chrypkę, koklusz, ból w piersiach. Butelki po 50, 75 i 1 m.

Proszek podolski dla krów służy do pomnażania oraz do naprawy złego mleka i przyczynia się do dobrego wyrabiania masła.

Proszek dla bydła, które krwię mokrzy. W lasach pasione bydło podpada w tę niebezpieczną chorobę, którą jedynie moim proszkiem usunąć można.

Proszek na zołzy dla koni bardzo skuteczny.

Smarowidło na kopyta wzmacnia też, chroni od popękania nadaje twardość.

Fluid do wzmocnienia z forsowanych nóg końskich przeciw reumatyzmowi i sparaliżowaniu.

Radykalny środek do szybkiego wyniszczenia szczurów i [illegible]

Prawdziwy Dalmatyński proszek na owady, szwaby, mole, muchy, pluskwy etc. jak najskuteczniejszy.

Rybi klej do zlepiania szkła, porcelany, różnych przedmiotów i biżuteryi.

Balzam na włosy wzmacnia też, niszczy łupież i przyczynia się do szybkiego rośnięcia.

Balzam na świerzb, tak zwane słodkie krosty (parchy).

Świece woskowe, farby, pokosty, oleje, tran, mydło do prania, mydełka medyczne, toaletowe, sole, borax, mączkę, modro.

Wody mineralne świeżego nalewu. Wodę selterską i sodową z własnej fabryki, zarazem wszelkie towary apteczne i drogeryjne po cenach najniższych.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam zwrotnie.

Baczność.

Wmu Panu K. L. Gierczyńskiemu w Poznaniu na Chwaliszewie składam moje podziękowanie za nadesłaną **Czerwonkę**. Sześć sztuk świń niebezpiecznie chorych, gdzie już najmniejszej nie miałem nadziei, Czerwonką wszystkie wyleczyłem. Zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego wzrostu, zadawana tucznikom pobudza do dobrego żarcia, co niniejszem dla dobra ogółu donoszę, że tylko Czerwonka z fabryki p. Gierczyńskiego zasługuje na wszelkie uzna[illegible].

Jan Gąsiorek,
w Głównie

Osoba
młoda, znająca służbę, mieszkająca w blizkości, może się zgłosić do posługi **ul. Strzelecka 28a., II piętro** na lewo.

[illegible] Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny [illegible] w Poznaniu